

Szeptane na puszczy

„Chcemy skończyć z tysiącem wzajemnie się zwalczających kierunków i systemów filozoficznych, chcemy wreszcie zbudować jedną filozofię” - pisał u progu XX wieku żyjący w Niemczech filozof Edmund Husserl. Nową, jedyną filozofią miała być fenomenologia - bohaterka wakacyjnej edycji „Szeptanego...” (a kiedyś jego pierwsza „filozoficzna” miłość). Fenomenologia zawierała najambitniejszy program obrony autonomiczności filozofii wobec nauk szczegółowych i życia praktycznego, jaki powstał w naszym stuleciu w kręgach akademickich. W czasach filozoficznego minimalizmu i ostrożności, często utożsamianych z kapitulancją wobec nauk tzw. ścisłych czy np. polityki, fenomenologia mogła imponować rozmachem zamierzeń i atrakcyjnością postulowanej niezależności.

Pociągającym dla wielu był zamiar Husserla budowy filozofii jako nauki ścisłej i krytycznej (tj. bezzałożeniowej: fenomenologia miała *„wszystkie swoje podstawowe twierdzenia i metody uprawomocnić przy pomocy jedynie swoich własnych środków, sposobów i możliwości poznawczych”*). Rezultatem było upragnione uporządkowanie spraw filozoficznych, przybliżające uzyskanie odpowiedzi na kilka przynajmniej dręczących zainteresowane koła pytań.

Husserl uznał, że punktem wyjścia „nowej filozofii” jest pytanie o poznanie. Nie chodziło mu jednak w tym momencie o poznanie, którego przedmiotem jest wyłącznie towarzyszący nam świat czasowoprzestrzenny, lecz o poznanie w sensie bardziej pierwotnym, pragnął zbadać bowiem „czystą ideę poznania w ogóle”. Mniemał, że w ten sposób posunie się o co najmniej krok dalej niż poprzednicy. Realizacja zamierzeń wymagała nowych metod badawczych. Jedną z nich - redukcja transcendentálna - w decydującej mierze przesądziła o ostatecznym kształcie filozofii Husserla.

Była to metoda najdalej idąca, próbująca łączyć perspektywę epistemologiczną z perspektywą metafizyczną. Redukcja transcendentálna (słynne „branie w nawias”) zakazywała wszelkich wypowiedzi o bycie czasowoprzestrzennym, w tym o sobie samym. Jak zauważają komentatorzy (np. Józef Dębowski) rygorystyczne stosowanie tej metody prowadziło do ucieczki ze świata realnego (oczywiście tylko na poziomie „myślnym”) bez możliwości powrotu. I tak, w rezultacie osłabieniu uległo pierwotnie przeważające w filozofii Husserla nastawienie epistemologiczno-metodologiczne. Jego fenomenologia została koniec końców zakwalifikowana jako transcendentálny idealizm, dla którego charakterystyczne może być spostrzeżenie Husserla, że „absolutny przedmiot realny jest wart dokładnie tyle, co okrągły czworobok”. Początkowy zamiar zjednoczenia filozofii uległ rozmyciu, powstał zaś kolejny nowy filozoficzny kierunek. Tyle szczęścia, że nowatorski „w detalach” (metody, analizy, propozycje i opisy badań) i dla wielu inspirujący. I niekoniecznie idealistyczny, gdyż wśród późniejszych fenomenologów byli też realiści.

A przyroda? Filozofia Husserla to dobry przykład ignorowania przez dwudziestowiecznych filozofów (nie wszystkich!) wielu ważnych problemów współczesności (czyli tego tzw. realnego świata). Warto o tym nie zapominać również na wakacjach.

Grzegorz K. Wojsław

* Józef Dębowski: *Fenomenologia w: Współczesne kierunki filozoficzne*, Warszawa, 1983, s.76.